

ARTYKUŁY

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym
PL ISSN 1643-8191, t. 45 (2)/2018, s. 61–84



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2018.019>

AGNIESZKA SZCZEPANIAK-KROLL*

Poznańscy Bambrzy, czyli jak zachować tożsamość przez 300 lat?

The Bammers of Poznań – how to preserve identity for 300 years?

Streszczenie: Historia poznańskich Bambrów sięga początku XVIII wieku. Wówczas katolicy osadnicy z Bambergu, położonego w Górnej Frankonii, przybyli do Poznania. Zostali zaproszeni, by odbudować podmiejskie gospodarstwa po wojnach toczących się w XVII wieku. Nikt się nie spodziewał, że na wiele kolejnych dziesięcioleci wpiszą się w krajobraz kulturowy miasta i jego satelitarnych osad. Artykuł przedstawia proces adaptacji i integracji Bambrów w lokalnym otoczeniu, przy zachowaniu odrębnej specyfiki etnicznej, a co najważniejsze – tożsamości.

Abstract: The history of the Poznań Bammers dates back to the beginning of the 18th century when the Catholic settlers from Bamberg, located in Upper Franconia, arrived in Poznań. They were invited to rebuild suburban farms after wars which had been waged

* Instytut Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, ul. Rubież 46, 61-612 Poznań, agnieszka.szczepaniak.kroll@gmail.com.

in the 17th century. Nobody expected that for many subsequent decades they would enter the cultural landscape of the city and its satellite settlements. The article describes the process of adaptation and integration of the Bambers in the local environment while maintaining a separate ethnic specificity and, most importantly, their identity.

Słowa kluczowe: Bambrzy; migracja; migranci; Poznań; tożsamość.

Keywords: Bambers; migration; migrants; Poznań; identity.

Historia poznańskich Bambrów sięga początku XVIII wieku. Katolicy osadnicy z Bambergu, położonego w Górnej Frankonii, przybyli wówczas do Poznania i otaczających go wsi, by odbudować tutejszą gospodarkę po wojnach toczących się w XVII stuleciu. Nikt się nie spodziewał, że na wiele kolejnych dziesięcioleci wpiszą się w krajobraz kulturowy miasta i jego satelitarnych osad, z jednej strony harmonijnie adaptując się i integrując w lokalnym otoczeniu, z drugiej zachowując odrębną specyfikę etniczną, oryginalny kulturowy charakter, a co najważniejsze – tożsamość. W tym czasie przetrwali kilka kryzysów. Jeden z nich nastąpił pod koniec XIX wieku, w okresie wzmożonej germanizacji, kiedy potomkowie Bamberczyków, zwani Bambrami¹, zmuszeni zostali do jednoznacznego określenia swojej identyfikacji narodowościowej (wcześniej żyli dwukulturowo i dwujęzycznie). Wówczas odgórna presja przyczyniła się do ich polonizacji, co jednak nie oznaczało całkowitej utraty dotychczasowej tożsamości, lecz zmianę gradacji jej poszczególnych „elementów składowych”. Bambrzy stali się grupą etnograficzną, pamięć o pochodzeniu nadal była jednak dla nich bardzo istotna, stanowiła ważny element autoidentyfikacji. Dramatyczne okazały się także lata II wojny światowej. Posiadanie niemieckich korzeni stawało potomków osadników w trudnej sytuacji, zarówno wobec Polaków, z którymi wówczas się identyfikowali, jak i Niemców, nakłaniających ich do podpisania volkslisty (niemieckiej listy narodowościowej), czy służby wojskowej. Także w powojennej Polsce „niemieckie pochodzenie” nie było

¹ Oskar Kolberg przytaczał także określenia Durlacy i Szwabcy. O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, W. Ks. Poznańskie, cz. I, Kraków 1875, s. 45.

tym, co mogło się podobać ówczesnym władzom. Bambrom udało się jednak przetrwać te trudne okresy. Począwszy od lat dziewięćdziesiątych, na fali wielokulturowości, rozpoczął się ich renesans.

W artykule przeanalizuję historię tej grupy osadników i ich potomków. Skupię się na tych elementach ich strategii życia, które przez dziesięciolecia przyczyniały się do integracji z zachowaniem pamięci o pochodzeniu (jako istotnego elementu tożsamości). Następnie omówię obecne działania Bambrów, mające ten sam cel. Zjawisko to należy rozpatrywać w kontekście tzw. ruchów etnicznego odrodzenia, które w drugiej połowie XX wieku rozwinęły się w USA. Wiązały się one z „powrotem do korzeni” imigrantów, czyli ich wzrastającym zainteresowaniem pochodzeniem, wpływającym z kolei na aktualną tożsamość etniczną, zarówno indywidualną, jak i zbiorową. Wpisały się jednocześnie w rozwijającą się ideę wielokulturowości jako pozytywnej wartości. Dla Bambrów ważnym bodźcem stymulującym był także rozwijający się w Europie regionalizm², wyrażający się przez „dynamiczny rozwój i wzbogacanie wartości tkwiących we własnym środowisku, ożywienie różnorodności jako bogactwa życia społecznego, umocnienie poczuciem własnej tożsamości i zakorzenienia”³. Bambrzy wyrosli z tej idei i uosabiają ją, odwołując się do korzeni etnicznie „obcych”, a jednocześnie od wieków mocno związanych z określonym miejscem w Polsce – Poznaniem i jego najbliższymi okolicami. Obecna ich tożsamość oparta jest na świadomości regionalnej, stanowiącej „zbiór przekonań i postaw dotyczących charakteru i kształtu regionu, sposobów jego wartościowania i symbolizowania”⁴.

Nim jednak przejdę do omówienia tych obecnych tendencji, chciałabym przedstawić historię oraz wcześniejsze strategie pobytowe osadników bamberskich i ich potomków.

² Narodził się w XIX w. we Francji. Manifestował przywiązanie do ziemi rodzinnej oraz tradycji lokalnych, a także podkreślał odrębność regionalną. S. Taboń, *Regionalizm jako idea, ruch i działalność społeczno-kulturalna*, „Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna” 2015, vol. 3, 2(6), s. 89–96.

³ P. Petrykowski, *Edukacyjne konteksty regionalizmu – stowarzyszenia społeczne*, Toruń 2004, s. 92.

⁴ M. Dziekanowska, *Tożsamość regionalna mieszkańców regionu lubelskiego*, Lublin 2011, s. 3.

Jak już wspomniałam, na początku XVIII wieku, a dokładnie w 1719 roku, przez ponad 50 lat we wsiach otaczających Poznań osiedlali się przybysze z Górnej Frankonii. Byli to przede wszystkim chłopci, trudniący się uprawą ziemi – ogrodnicy i rolnicy⁵. Pochodzili z miasta Bamberg, lecz także z kilku innych pobliskich miejscowości: Baunach, Kronach, Schesslitz i Lichtenfels. Trudno stanowczo stwierdzić, że byli Niemcami, za których w późniejszych wiekach ich uznawano. Zapewne w tym czasie ich tożsamość grupowa, jak u większości chłopów w Europie, ograniczała się do identyfikacji z najbliższym terenem. Nie miała raczej szerszego geograficzno-politycznego wymiaru, tym bardziej że Niemcy w omawianym okresie, po rozbięciu w średniowieczu nie tworzyły całości narodowo-politycznej, choć zajmowały zwarte terytorium w Europie Środkowej. Stanowiły kontynuację średniowiecznego Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego, konglomerat słabo ze sobą związanych, głównie osobą cesarza, ponad 300 niezawisłych księstw świeckich i duchownych⁶.

W okresie emigracji Bamberczyków wielu książąt, posiadających w swoich rękach władzę ustawodawczą, a także wymiar podatków, zaczęło tworzyć w swoich małych państwach scentralizowany aparat administracyjny, z rozbudowaną biurokracją, silną policją i stałą armią⁷. Jedno z nich, w Bambergu, powstało za sprawą rodziny von Schönborn. Z niej wywodzili się książęta-biskupi Lothar Franz (1655–1729) oraz jego bratanek Friedrich Karl (1674–1746), za czasów których odbywała się emigracja do Poznania. Miasto przeżywało wówczas rozkwit kulturalny i architektoniczny, lecz za cenę wzrastających podatków, przeznaczanych na inwestycje, jak również na utrzymanie zbytkownego dworu biskupiego. W wyniku tego wzrastała

⁵ Jak wynika z akt, w zdecydowanej większości ogrodnicy, którzy po przyjeździe zajęli się uprawą roli.

⁶ Ten charakter państwa na kolejnych wiele lat usankcjonował traktat wersalski z 1648 r., kończący wojnę trzydziestoletnią. Dokument ten był jednocześnie pierwszą pisaną konstytucją późniejszych Niemiec, określaną mianem „ustawy wieczystej” lub „sankcją pragmatyczną cesarstwa”. Cesarstwo składało się wówczas z suwerennych księstw, jeśli nie liczyć miast cesarskich oraz posiadłości 1500 rycerzy zachodnich (reńskich) – prawnych wasali cesarza. S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Poznań 1987.

⁷ A. Bues, *Historia Niemiec XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1988, s. 132.

liczba zubożałej, bezrobotnej ludności, niezadowolonej z pogarszającej się sytuacji⁸.

W tym trudnym momencie zaproszenie do osiedlenia w Polsce⁹ spotkało się wśród najniższych warstw społecznych Frankończyków z bardzo dobrym przyjęciem. Niestety, do dziś nie wiadomo, czy z inicjatywą zaproszenia Bambrów do Poznania wystąpiła rada miasta, czy biskupi: Bartłomiej Tarło lub Krzysztof Antoni Szembek. Nie udało się bowiem dotąd odnaleźć związanych z tym dokumentów. Tymczasem obydwie możliwości wydają się prawdopodobne, zarówno ze względu na ówczesne żywe kontakty między arcybiskupstwami, jak i stosunki handlowe poznańskich kupców z bamberskimi¹⁰.

W sumie liczbę przybyłych do Poznania osadników szacowano na około 600–700 osób¹¹. Emigranci udawali się do Polski falami, w latach: 1719, 1730, 1746 i 1747, 1750–1753. Można więc wnioskować, że ich wyjazdy miały charakter zorganizowany. Nie oznaczało to jednak, iż pomiędzy kolejnymi większymi grupami kolonistów nie przybywały poszczególne rodziny czy osoby. Niektórzy z mieszkańców biskupstwa bamberskiego opuszczali swą ojczyznę także wtedy, gdy ustała zorganizowana emigracja. Przykładowo jedna z notek archiwalnych odnalezionych w Bambergu mówiła o tym, że w roku 1766, a więc 13 lat po ostatniej dużej fali wyjazdów, do Polski udał się, by osiąść tam na stałe, mieszkaniec Staffelstein – Georg Seelmann¹².

⁸ H. Miekisch, *Absolutismus und Barock in Bamberg Vom Westfälischen Frieden zur Schönbornzeit 1648–1746 (Darstellungen und Quellen zur Geschichte Bamberg)*, T. I, Bamberg 1988, s. 5–10.

⁹ W tym czasie bamberscy koloniści byli zapraszani także do Rosji i na Węgry (szerzej na ten temat: A. Szczepaniak-Kroll, *The Problem of Emigration from Bamberg to Poland, Russia, and Hungary in the 18th Century*, „Ethnologia Polona” 2002, vol. 23, s. 85–112.

¹⁰ J. Topolski, *Gospodarka polska i europejska w XVI–XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 208; G. Zimmermann *Bamberg und Pommern*, „Ecclesia-Franconia-Heraldica”, Bamberg 1989, s. 114.

¹¹ M. Paradowska, *Współczesność i przeszłość potomków osadników z Bambergu*, Poznań, Sprawozdanie merytoryczne z realizacji projektu badawczego 2 H01H 035 24 przechowywane w IAE PAN, Warszawa 2006.

¹² Amts Staffelstein Casten Rechnung Pro Cunegundis, 1766 r., sygn. 232/IV, nr 11665, Staatsarchiv Bamberg, s. 200.

Osadników, jak już wspomniałam, zapraszano, by zasiedlić podpozańskie wsie, będące zapleczem żywnościowym miasta. O tym, jak bardzo byli potrzebni, świadczył fakt, że aż pięć z tych miejscowości: Wilda, Dębiec, Rataje, Luboń i Bonin było całkowicie opustoszałych i zaludniło się wyłącznie kolonistami bamberskimi. Oprócz tego chłopów skierowano również do wsi, gdzie mieszkali pojedynczy Polacy, a mianowicie: Jeżyc (pierwsza rodzina dotarła tam w 1729 r.) i Górczyna (ok. 1750 r.), jak również do miejscowości Czapury (1747 r.), należącej do karmelitów i Wiórek, będącej własnością poznańskiej kapituły katedralnej (1754). Niektórzy osiedlili się w samym Poznaniu¹³.

Od początku Bamberczykom zapewniono korzystne warunki osiedlenia, co m.in. przyciągało kolejne fale imigrantów. Otrzymali grunty oraz łąki i pastwiska w darmowe użytkowanie, zapewniano im długi okres wolnizn¹⁴ – nawet do sześciu lat, przekazywano za darmo ziarno na zasiew i do wypieku chleba oraz niewielką ilość pieniędzy na zagospodarowanie. Ponadto gwarantowano wolność osobistą, a przede wszystkim czynsze. Stanowiło to szczególny wyróżnik w porównaniu z ludnością polską, objętą gospodarką folwarczno-pańszczyźnianą¹⁵.

Integracja osadników z polską ludnością, napływającą w kolejnych latach do wsi zamieszkiwanych wyłącznie lub w większości przez Bambrów, przebiegała bezproblemowo. Jak wynika z zachowanych archiwaliów, jeśli dochodziło do konfliktów, to częściej w obrębie grupy bamberskich chłopów niż z Polakami. Wspólnie uczestniczono w życiu społecznym, spędzano wolny czas. Bambrzy byli często obierani sołtysami i ławnikami. Zdarzało się, że funkcje te (mimo iż wybieralne) przechodziły z pokolenia na pokolenie, na kolejnych członków tych samych rodzin. Wskazywało to na duże zaufanie ze strony polskich sąsiadów. W przyspieszeniu procesów scalania z miejscową ludnością decydującą rolę odegrał Kościół. Bambrzy byli katolikami, religia miała dla nich niezwykle duże znaczenie. Poznańscy

¹³ M. Bär, *Die „Bamberger“ bei Posen*, Posen 1882, s. 9–10; M. Paradowska, *Bambrzy w Dębcu*, „Kronika Miasta Poznania” pt. „Dębiec” 2004, nr 1, s. 61–79; J. Rutkowski, *Studia z dziejów wsi polskiej XVI–XVIII w.*, Warszawa 1956, s. 267–268.

¹⁴ Zwolnienia od podatków.

¹⁵ M. Paradowska, *Bambrzy. Mieszkańcy dawnych wsi miasta Poznania*, Poznań 1998, s. 66–73.

duchowni poprzez utrudnienia w sprawowaniu obrzędów w języku niemieckim, celowo (i skutecznie) skłaniali ich do uczestnictwa w życiu miejscowych parafii wspólnie z polskimi wyznawcami¹⁶.

Przez kolejne lata koloniści przemieszczali się między podpoznańskimi wsiami w poszukiwaniu lepszych warunków. Etniczność nie miała znaczenia przy obrocie ziemią. Natomiast dystans zachowywano przy zawieraniu małżeństwa. Mieszane związki w pierwszym czy drugim pokoleniu osadników zdarzały się stosunkowo rzadko. Świadczyło to o ostrożności osadników w ich najważniejszych życiowych wyborach.

Bambrzy i ich potomkowie określane Bambrami integrowali się, zachowując pewne zwyczaje, tradycje przyniesione z ojczyzny, jak np. święta ku czci św. Rocha, św. Wawrzyńca czy obchody procesji wokół pól. Z czasem niektóre elementy ich kultury zostały przejęte przez Polaków, pozostałe uległy zanikowi. Przetrwiała pamięć o korzeniach, która okazała się najważniejsza w zachowaniu odrębności, obok języka, choć należy domniemywać, że koloniści już w pierwszym pokoleniu byli dwujęzyczni, podobnie jak ich potomkowie w kolejnych dziesięcioleciach.

Pod koniec XVIII wieku widoczne stały się pozytywne ekonomiczne skutki dogodnych warunków życia, zapewnionych osadnikom. Ich gospodarstwa często należały do średnich bądź dużych. Dzięki temu, jak również na skutek specyfiki kulturowej, imigranci pozostali odrębną i zauważalną grupą. Nazwą „Bambrzy” zaczęto określać także innych kolonistów niemieckich, pochodzących nie tylko z Frankonii, osiedlonych na zbliżonych warunkach. Tak więc etnonim zyskał szersze znaczenie.

¹⁶ A. Szczepaniak-Kroll, *Tożsamość poznańskich rodzin pochodzenia niemieckiego. Losy Bajerleinów i Dittrichów*, Poznań 2010. Przykładowo na chrzciny lub ślub w języku niemieckim, które sprawowano w kościele franciszkańskim, należało uzyskać zgodę kościoła parafialnego, co wiązało się ze składaniem podwójnych opłat do kas kościelnych (M. Paradowska, *Bambrzy. Mieszkańcy*, s. 145).

+ +		
Wios Rataje ofabona ma czynsze ma Hube		12
za placeli parafy rabi na Parafy Marcon		
Jako nizy wdzrazeni Gospodarze w Roku		
1746 Gnia 4 Kowentris		
Jakub Haskierman	ma Hube	1/2
Mikolaj Bajerta		
Wojciech Haum		30
Sebastyan Hamiller		30
Mikolaj Szyfner		30
Jan Pan Wasyt		30
Andrzej Kosicki		30
Lorenc Kamelkammer		30
Jakub Kosmal		15
Wojciech Bilbo		30
Krzysztof Grczem		30
Jan Snauder		30
Casper Byronck		15
Wojciech Kaniuch		15
Wojciech Nemla		30
Jan Pan Zagweri		
Summa		345
Na Magowiczy Panne Gronowca Inga Rata		
Gnia 1747 Gnia 4 Februa 1747		
Jakub Haskierman	ma Hube	1/2
Mikolaj Bajerta		
Wojciech Haum		30
Sebastyan Hamiller		30
Mikolaj Szyfner		30
Jan Pan Wasyt		30
Andrzej Kosicki		30
Lorenc Kamelkammer		30
Jakub Kosmal		15
Wojciech Bilbo		30
Krzysztof Grczem		30
Jan Snauder		30
Casper Byronck		15
Wojciech Kaniuch		15
Wojciech Nemla		
Jan Pan Zagweri		
Summa		315

Ilustracja nr 1. Bambrzy na listach płatników czynszów we wsi Rataje w 1746 r. Archiwum Państwowe Poznań

Na codzienność Bamberczyków nie wpłynął fakt, iż pod koniec XVIII wieku ich miejsce zamieszkania znalazło się pod pruskim zaborem. Etniczna polityka pruska była przez długi czas, do połowy XIX wieku, relatywnie łagodna, poza okresem bardziej restryktywnych rządów naczelnego prezesa prowincji poznańskiej – Eduarda Flottwella, w latach 1830–1840, kiedy próbowano zniemczyć administrację, sądownictwo i szkolnictwo. Natomiast po tym czasie, po objęciu władzy przez Fryderyka Wilhelma IV nastąpiła liberalizacja tego kursu¹⁷.

Bambrów z Prusakami wprawdzie łączyły język i „niemieckie” pochodzenie, ale różniła religia: osadnicy byli katolikami, a Prusacy w większości protestantami, co okazało się niezwykle ważne w procesie kształtowania się ich tożsamości narodowej¹⁸. Bamberskim chłopom w pierwszej połowie XIX wieku, po latach wspólnego życia z Polakami, wychowującym w Poznaniu swoje wnuki i prawnuki pod wieloma względami bliższe było otoczenie polskie niż pruskie, odmienne nie tylko religijnie, ale także kulturowo.

W kolejnych latach rozwijała się odrębna tożsamość narodowa, zarówno Polaków, jak i Niemców, na co duży wpływ miała Wiosna Ludów¹⁹. Lata 1864–1914 charakteryzowały się dodatkowo zdecydowanym zaostreniem antypolskiej polityki Prus. Od 1871 roku tworzyły one tron zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego, wokół którego rozwijał się nacjonalizm. Na terytorium Poznańskiego najważniejszy element i zarazem argument na rzecz polityki mającej na celu scalenie państwa stanowiła mieszkająca tam ludność niemiecka, wśród której starano się wzbudzić antypolskie nastroje²⁰. Na fali rozwijającego się nacjonalizmu zaostrene zostały działania germanizacyjne. W 1876 roku wprowadzono powszechność języka nie-

¹⁷ L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850–1918*, Warszawa 1973, s. 20–21.

¹⁸ Tożsamość narodową definiuję za Małgorzatą Budytą-Budzyńską jako zbiór przekonań, emocji i postaw, ukształtowany w świadomościach członków zbiorowości narodowej w związku z poczuciem więzi z narodem i przeżywaniem przez nich uczestnictwa w grupie narodowej (M. Budyta-Budzyńska, *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2013, s. 95).

¹⁹ S. Kieniewicz, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 247.

²⁰ A. Sakson, *Polska–Niemcy – mniejszość niemiecka w Wielkopolsce. Przeszłość i terażniejszość*, Poznań 1994, s. 15.

mieckiego. W Wielkopolsce znalazło to wyraz choćby w zaordynowaniu zakazu używania języka polskiego w urzędach i sądach. Język niemiecki znalazł wyłączne zastosowanie na kolei i poczcie. Nasiliła się germanizacja szkolnictwa średniego, a w latach osiemdziesiątych także szkół powszechnych (tzw. szkół ludowych). Wcześniej, już od 1872 roku rozpoczęły się prześladowania kościoła, religii i narodowości polskiej, które nazwano „Kulturkampfem”. Aby zwiększyć liczbę Niemców, około 30 tys. rodzimej ludności, niebędącej pruskimi poddanymi, rugowano z ziem zaboru pruskiego, jednocześnie osiedlając w jej miejsce Niemców. Pewne złagodzenie tego antypolskiego kursu nastąpiło jedynie w latach 1890–1894, nazywanych erą Caprivięgo²¹.

Te działania wpłynęły, wbrew zamierzeniom zaborcy, na wykrystalizowanie się polskiej tożsamości narodowej u Bambrów, mocno już wówczas związanych z Polakami, będącymi ich sąsiadami, przyjaciółmi, a co najważniejsze, członkami rodzin. O tym, że był to skomplikowany proces i burzliwy dla Bambrów okres, świadczyła historia szkoły w podpoznańskiej wsi Wilda. Jeszcze w 1867 roku bamberscy mieszkańcy protestowali przeciwko zaangażowaniu w niej nauczyciela, który ich zdaniem w sposób niedostateczny władał językiem niemieckim²². 13 lat później – w 1880 roku stawiali opór, gdy ich dzieci chciano przenieść do oddziału niemieckiego, pozbawiając je tym samym możliwości nauki religii w języku polskim²³. Przeciwko ekspansji języka niemieckiego protestowano nie tylko w Wildzie. We wsi Jeżyce zarząd szkolny wysunął propozycję, by święto z okazji zwycięstwa Prus pod Sedanem (1 i 2 września 1870 r.) obchodzić w języku

²¹ L. Trzeciakowski, *Kulturkampf w zaborze pruskim*, Poznań 1970; W. Jakóbczyk, *Wies wielkopolska po uwłaszczeniu (1865–1918)*, [w:] *Dzieje wsi wielkopolskiej*, red. W. Rusiński, Poznań 1956, s. 167–201; idem, *Kolonizatorzy i hakatysci*, Poznań 1989; J. Kulczycki, *Strajki szkolne w zaborze pruskim 1901–1907*, Poznań 1993.

²² W Wielkim Księstwie Poznańskim z dniem 26 kwietnia 1867 r. administracja prowincji zaleciła nauczycielom położenie silnego nacisku na nauczanie języka niemieckiego już od pierwszej klasy. 23 października 1872 r. wprowadzono język niemiecki jako wykładowy, polski zaś traktowano jako pomocniczy. Jedynie nauka religii miała być prowadzona w języku ojczystym dzieci. Jednak i w tym wypadku przewidywano stopniowe ograniczenia. To właśnie przeciwko temu protestowali Bambrzy; L. Trzeciakowski, *Kulturkampf*, s. 185–189).

²³ M. Paradowska, *Bambrzy. Mieszkańcy*, s. 133–135.

polskim. Gdy nie uzyskał na to zgody, jeden z jego członków, o bamberskim nazwisku Jeschke, zakłócił uroczystość, egzaminując dzieci, czy rozumieją coś z niemieckich przemówień. Miało to pokazać słabą znajomość tego języka i być argumentem na rzecz polskiego²⁴. Bamberzy ataki na polski język i religię katolicką odebrali jako działania wymierzone przeciwko nim samym. Do ostatecznego ukształtowania się ich polskiej tożsamości narodowej doszło więc w opozycji do podejmowanych przez zaborcę antypolskich działań.

W tym czasie określenie „bamber” w potocznym rozumieniu stało się jednocześnie synonimem zamożnego, gospodarskiego chłopca poznańskiego, niezależnie od korzeni (dlatego w tym kontekście jest zapisywane małą literą). Popularność zdobywał związany z tym statusem majątkowym tzw. strój bamberski. Jak pisał Leon H. Śliwiński:

Bamberki nosiły spódnice krótkie o kolorach żywych, jaskrawych i o wielkiej ilości fałd. Spódnice były suto marszczone, staniki przeważnie czarne, aksamitne, zdobione pięknymi koronkami, pończochy białe, buciki wysokie czarne, na wysokich obcasach, sznurowadła przy bucikach białe. Szczytem jednak piękna były wysokie nakrycia głowy, uzupełniające ubranie Bamberki²⁵.

Ubiór ten w rzeczywistości niewiele jednak miał wspólnego z osadnikami. Powstał z przemieszania różnych stylów w modzie, wpływów ludowych ubiorów noszonych na terenach od Górnej Frankonii, przez Saksonię i Dolne Łużyce do ziemi lubuskiej, oraz mieszczańskiej mody biedermeieru i dziewiętnastowiecznych strojów ludowych, noszonych w Wielkopolsce²⁶.

²⁴ L. Trzeciakowski, *Kulturkampf*, s. 192.

²⁵ L. H. Śliwiński, *Daleko za murami*, [w:] *Poznańskie wspominki. Starzy poznaniacy opowiadają*, red. J. Maciejewski, W. Bartoszewicz, Poznań 1960, s. 52. Szczegółowy opis noszonego w Poznaniu i okolicach stroju bamberskiego znalazł się w kilku publikacjach: O. Kolberg, *Lud. Jego zwyczaje*; Z. Grodecka, *Stroje ludowe w dawnym i współczesnym Poznaniu*, Poznań 1986; J. Minksztym, *Atlas polskich strojów ludowych. Strój bamberski*, t. 47, cz. II: *Wielkopolska*, z. 6, Poznań 2015. Współczesne i noszone dawniej stroje bamberskie znajdują się na zdjęciach dołączonych do artykułu.

²⁶ M. Paradowska, *Poznań. Zabytki bamberskie. Przewodnik*, Poznań 2002, s. 11.



Ilustracja nr 2. Bamberki w odświętnych strojach w czasie swojego święta, fot. A. Szczepaniak-Kroll

Mimo że strój nie był „rdzennie bamberski”, we wsiach podpoznańskich nosiły go przede wszystkim kobiety wywodzące się z Bambrów. Inne rodziny rzadko było stać na zakup ubioru, który charakteryzowały przepych i bogactwo. Z czasem utarło się więc przekonanie, że jest to etniczny strój bamberski. Jak pisała Maria Paradowska:

Kobiety były bardzo dumne ze swojego stroju i chętnie go zakładały, głównie z okazji świąt kościelnych, niekiedy państwowych, oraz prywatnych, jak śluby i wesela [...] Z wielką godnością i powagą chodziły w swych pięknych ubiorach. Chodnik miejski dla dwóch bamberek był zawsze za wąski, do kościoła nie szły obok siebie, lecz jedna za drugą [...] Strój przechowywany był starannie w specjalnie do niego przeznaczonych skrzyniach, często bogato zdobionych rzeźbieniami i malowanymi w kolorowe kwiaty. Poszczególne elementy ubioru rozkładane były płasko, aby nie pogniotły się, ale i tak przed założeniem prasowano je pie-

czołowicie. Pomijając już fakt, że ubiór ten był niesłychanie kosztowny, kobiety były z niego dumne i dlatego tak wiele wysiłku wkładały w to, aby zawsze wyglądał pięknie²⁷.

W XIX wieku Bambrów w dalszym ciągu wybierano na sołtysów i ławników, nie tylko ze względu na zaufanie, którym ich darzono, lecz również dlatego, że jako jedni z niewielu spełniali kryteria majątkowe. Wówczas nawet bierne prawo wyborcze przysługiwało osobom posiadającym znaczny majątek – nieruchomością wartą co najmniej 3 tys. talarów lub osiągającym roczny dochód w wysokości 800 talarów. Seniorzy i asesory musieli wykazać się określonymi umiejętnościami: czytania, pisania, znajomością języka polskiego i niemieckiego. Były to, jak na ówczesne standardy, wysokie wymagania, które Bambrzy spełniali. Ponieważ stanowiska ławnika i sołtysa należały do najwyższych, jakie można było osiągnąć na wsi, tworzyli elitę w swoich społecznościach. We wsi Górna Wilda w latach 1823–1881 aż 18 razy wybierano ich na sołtysów. Kilkakrotnie funkcję tę sprawowali członkowie rodziny Bajerleinów, Blumrederów, Schneiderów, Pflaumów i Magerów. Stanowiska asesorów natomiast obejmowali m.in. Johannes Pflaum, Andreas Gensler, Kacper Pflaum, Stephan Blumreder²⁸.

Od roku 1900 rozpoczął się proces włączania wsi zamieszkałych przez Bambrów w obręb Poznania. Szybko nabierały one miejskiego charakteru, stając się jego dzielnicami. Zostały skanalizowane, zelektryfikowane, połączone nowoczesnymi drogami i liniami tramwajowymi. Pojawił się nowy rodzaj zabudowy – kamienice, powstały siedziby banków, sklepy, restauracje i kawiarnie. Wielu mieszkańców tych dzielnic zaczęło podejmować miejskie zawody. Na tym tle wyróżniali się Bambrzy, którzy długo po włączeniu ich wsi do Poznania nadal trudnili się rolnictwem. Przez kilka stuleci zajmowali się rolą, więc niełatwo im było podjąć zupełnie inną działalność, jakiej wymagały nowe realia. Fakt, że z trudem dostosowywali się do zmian, przyczynił się do powstania nowych konotacji związanych z określeniem

²⁷ Eadem, *Bambrzy poznańscy*, „Przegląd Zachodni” 2003, nr 2, s. 91–105, s. 107.

²⁸ Na sołtysów w omawianym przedziale czasu, w innych wsiach, wybrano także: Josepha Rotha, Johannesa Haigelmanna, Andreasa Frankenbergera, Antoniego Hirscha, Georga Paetza, Andreasa Genslera, Georga Remlaina, Florianą Andersa. A. Szczepaniak-Kroll, *Tożsamość poznańskich rodzin*, s. 170–173.

„Bamber”. Stało się ono synonimem osoby nieco „pozostającej w tyle” z trendami, pozbawionej gustu, nienadążającej za modą.

W końcu jednak także mający bamberskie korzenie rolnicy przystosowali się do nowych warunków. Wielu z nich wykształciło się i podjęło pracę w miejskich zawodach, wtapiając się w zmodernizowane środowisko. Włączenie wsi podpoznańskich do Poznania sprawiło, że wartość ziemi znajdującej się w posiadaniu Bambrów²⁹ zaczęła wzrastać. Będąc już mieszczanami, ponownie pomnożyli oni swój majątek. Wiązał się z tym awans społeczny niektórych rodzin. Przykładowo począwszy od XIX wieku szczególną sławę w Poznaniu zdobyły dwa rody bamberskie: Leitgeberowie i Deierlingowie. Ich przedstawiciele zostali właścicielami znanych w mieście sklepów i hurtowni, udzielali się w towarzystwach bankowych, przemysłowych, kupieckich i oświatowych³⁰. Obok nich na przełomie XIX i XX wieku sławę zyskali także inni Bambrzy. Był wśród nich ksiądz Józef Bajerlein, urodzony we wsi Dębiec werbista, działający w latach 1903–1931 wśród Polonii w Argentynie³¹. Inny przykład stanowił Stanisław Pfitzner, właściciel jednej z najbardziej znanych w Poznaniu cukierni, wybrany w 1904 roku do rady miejskiej Poznania. Dwa lata później zasiadł w niej również Stanisław Schneider. W latach II Rzeczypospolitej funkcję radnego sprawował także Roman Leitgeber, działacz tajnej Ligii Narodowej i legalnej Rady Narodowej. Był on współzałożycielem i członkiem zarządu nowoczesnej firmy wydawniczej – Nowej Drukarni Polskiej³².

Wielu Bambrów pozostawiło swój ślad w mieście w postaci ufundowanych kapliczek lub krzyży. Przykładowo w 1866 roku Adam i Katarzyna Handschuhowie wzniesli przy ul. Dąbrowskiego 137 kapliczkę „na pamiątkę wielkiego ognia na Jerzycach i ogólnej cholery”. W drugiej połowie XIX wieku Muthowie ufundowali murowaną, krytą czterospadowym dasz-

²⁹ Jak również pozostałych Bambrów.

³⁰ S. Leitgeber, *Roman Leitgeber*, „Przegląd Wielkopolski” 1993, nr 3–4, s. 56–58; idem, *Przyjaźń do grobowej deski*, „Kronika Miasta Poznania” pt. „Karol Marcinkowski i jego czasy” 1996, nr 3, s. 114–120; J. Niziołek, *U Deierlinga było wszystko*, „Kronika Miasta Poznania” pt. „Między sklepem a mieszkaniem” 1994, nr 1–2, s. 37–71.

³¹ M. Paradowska, *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Warszawa 1984.

³² S. Leitgeber, *Roman Leitgeber*.

kiem kapliczkę przy ul. Bukowskiej 125. Umieszczono w niej figurę św. Jana Nepomucena, a w dolnej kondygnacji obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Na Winiarach znajdowała się natomiast podobna do wyżej opisanych (najstarsza zachowana do dziś) kapliczka wzniesiona przez Remleinów, z figurą św. Wawrzyńca. Podobnych przykładów można by mnożyć wiele³³.

Bambrzy chętnie włączali się w działalność religijną i społeczną, co potwierdza, że byli zaangażowanymi obywatelami i katolikami. Ich nazwiska znajdowały się w spisach członków organizacji kościelnych i stowarzyszeń charytatywnych. Udzielali się także w mającym patriotyczny wymiar Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” i Kurkowym Bractwie Strzeleckim. „Sokół” bardzo mocno podkreślał łączność z Polakami z innych zaborów. Należeli do niego m.in. Władysław Remlein³⁴, Kazimierz Muth i Jan Deierling. Stanisław Muth, syn Kazimierza, sprawował funkcję sekretarza organizacji w Pobiedziskach. Na Winiarach w 1912 roku takie samo stanowisko objął Antoni Leitgeber. Na Wildzie również w 1912 roku skarbnikiem „Sokoła” był Józef Walter³⁵. Bolesław Leitgeber, zamieszkały przy ul. Garbary, figurował natomiast (w roku 1892) na liście osób, które ofiarowały datki na fundusz budowlany Towarzystwa³⁶. Królami Strzelców Kurkowych w Poznaniu wybrano m.in. Wojciecha Mutha³⁷ i Władysława Bajerleina, mieszkających w Opalenicy³⁸.

³³ K. Tietz-Mądry, *Kapliczki, krzyże i figury przydrożna na terenie miasta Poznania*, „Kronika Miasta Poznania” pt. „Świeci poznańscy i wielkopolscy” 1994, nr 3-4, s. 174-206.

³⁴ Wywiad z respondentką z rodziny Remlein, przeprowadzony przez autorkę 28.01.2003 r. w Poznaniu.

³⁵ Związek Sokołów Polskich w Państwie Niemieckim, 1912 r., sygn. 15, s. 7-8, Archiwum Państwowe Poznań.

³⁶ Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokoła” w Poznaniu, 1892 r., sygn. 45, s. niepaginowane, Archiwum Państwowe w Poznaniu.

³⁷ Wywiad z respondentką z rodziny Muth, przeprowadzony przez autorkę 24.03.2003 r. w Poznaniu, transkrypcja przechowywana w archiwum IAiE PAN w Poznaniu.

³⁸ Wywiad z respondentką z rodziny Bajerlein, przeprowadzony przez autorkę 12.09.2001 r. w Poznaniu, transkrypcja przechowywana w archiwum IAiE PAN w Poznaniu.

Niewiele informacji zachowało się w bamberskich rodzinach na temat udziału ich przodków w I wojnie światowej. Na podstawie archiwaliów wiemy, że walczyli po polskiej stronie. Przykładowo w aktach Związku Powstańców Wielkopolskich z 1933 roku³⁹ mowa była o „wyborze nowego sekretarza, druha wiceprezesa Handschuha Stanisława”. Z kolei w 1932 roku wśród nowo przyjętych członków znalazł się Bamber – Kazimierz Jeske⁴⁰. Można jednak przypuszczać, że Bambrów skłaniano do służby w pruskiej armii, jednak wymagałoby to przeprowadzenia odpowiednich badań, którymi dotąd nie dysponujemy.

Warta wypełnienia byłaby także luka w wiadomościach na temat ich udziału w II wojnie światowej. Ze wspomnień rodzin bamberskich wiadomo, że ze względu na niemiecko brzmiące nazwiska byli skłaniani przez niemieckiego okupanta do podpisywania volkslisty. W zamian oferowano im rozmaite przywileje. Większość tych, którzy nie przystali na propozycję okupanta, czekał ciężki los – przymusowa praca, wykwaterowanie, wywózka, a nawet obóz koncentracyjny. W zdecydowanej większości przypadków odmawiano, skazując się na wspomniane konsekwencje. Bambrzy, jak pozostali Polacy, tracili krewnych, którzy ginęli w wyniku działań toczących się na terenie całego kraju.

Powojenna polityka władz komunistycznych (podjęta po II wojnie światowej) również nie sprzyjała Bambrów, których uważano za Niemców, nie wnikając w niuanse związane z ich korzeniami. Tych z kolei skutecznie usuwano z Polski poprzez deportacje czy wysiedlenia⁴¹. Wydawać się mogło, że w ten sposób los Bambrów został przesądzony i po niemal trzech stuleciach zostali oni skazani na zagładę. W związku ze zmianą systemu w Polsce w 1989 roku pojawiła się jednak dla nich nadzieja. W tym czasie, na fali rozwoju nowych paradygmatów, zagadnienie osadnictwa bamberskiego uczyniła przedmiotem swoich badań prof. dr hab. Maria Paradowska z Pracowni Etnologii IAiE PAN w Poznaniu, która miała również osobiste,

³⁹ Akta Związku Powstańców Wielkopolskich, 1933 r., sygn. 176, protokół 112, s. niepaginowane, Archiwum Państwowe w Poznaniu.

⁴⁰ Akta Związku Powstańców Wielkopolskich, 1932 r., sygn. 177, protokół 77, s. 2, Archiwum Państwowe w Poznaniu.

⁴¹ A. Szczepaniak-Kroll, *Tożsamość poznańskich*.

rodzinne powiązania z Bambrami. Z jej inicjatywy w 1993 roku powstało Koło Bambrów Poznańskich, utworzone przy Towarzystwie Miłośników Miasta Poznania, następnie w 1995 roku przekształcone w samodzielne Towarzystwo Bambrów Poznańskich (TBP). Okazało się, że poznaniacy są gotowi zaangażować się w jego działalność. W wielu rodzinach zachowano wspomnienia o przodkach – Bambrach, jak również pamiątki związane z korzeniami.

W 1995 roku prof. Paradowska opublikowała książkę *Bambrzy. Mieszkańcy dawnych wsi miasta Poznania* (Wydawnictwo Media Rodzina of Poznań), która spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Po trzech latach pozycja ta doczekała się reedycji (poprawionej i uzupełnionej) i w tym wydaniu do dziś jest najczęściej cytowaną książką na temat osadników. Przyczyniła się ona do spopularyzowania ich historii, jak również rozwoju TBP, które również dzięki zaangażowaniu w nim wielu energicznych osób zaczęło się dynamicznie rozwijać. Bambrzy w swoich strojach ponownie, tak jak w XIX wieku, zaczęli brać udział w najważniejszych dla miasta i dla Kościoła uroczystościach. W ten sposób, wzbudzając ogromną sympatię, przywrócono Poznaniakom pamięć o ich istnieniu.

Kolejnym przełomowym wydarzeniem w najnowszej historii potomków osadników stało się otwarcie Muzeum Bamberskiego w Poznaniu w 2003 roku, na terenach należących do Muzeum Narodowego, w bezpośrednim sąsiedztwie Muzeum Etnograficznego. Był to również efekt wieloletnich zabiegów prof. Paradowskiej i Towarzystwa Bambrów Poznańskich. Nie obyło się przy tym bez różnych problemów, głównie finansowych, które na szczęście udało się rozwiązać. Obecnie muzeum bamberskie formalnie podlega (podobnie jak Muzeum Etnograficzne) Muzeum Narodowemu. Prowadzi je jednak, na podstawie umowy, Towarzystwo Bambrów Poznańskich. Z kolei koszty utrzymania budynku i działalności statutowej na bieżąco pokrywa miasto. Jak twierdzą członkowie zarządu Towarzystwa, jest to sytuacja korzystna dla wszystkich stron⁴². Muzeum Narodowe nie ponosi dzięki temu kosztów związanych z funkcjonowaniem swojego oddzia-

⁴² Informacje na temat obecnej sytuacji Towarzystwa Bambrów Poznańskich i Muzeum Bambrów Poznańskich uzyskane zostały podczas wywiadów przeprowadzonych przez autorkę z członkami zarządu 3 lutego 2018 r. w Poznaniu.

łu, które przejęły władze Poznania, i zatrudnienia pracowników, ponieważ społecznie pracują tam członkowie TBP. Jednocześnie obydwie instytucje mogą poszczycić się chętnie odwiedzaną przez turystów placówką. Zadowoleni są także Bambrzy, którzy zyskali w ten sposób stały punkt spotkań, siedzibę zarządu TBP oraz miejsce przechowywania i prezentowania zgromadzonych eksponatów.

Zrezygnowano z biletów, muzeum można jednak wesprzeć dowolną kwotą. Instytucja nie ma stałych godzin funkcjonowania; aby mieć możliwość zwiedzania, trzeba się umawiać, dzwoniąc na numery telefonów podane na stronie internetowej TBP. W porach roku atrakcyjnych dla turystów z łatwością można jednak zastać oprowadzających. Także w innych okresach na ogół nie ma problemu ze znalezieniem przewodnika, po uprzednim ustaleniu terminu.



Ilustracja nr 3. Muzeum Bambrów Poznańskich i Bamberka na pocztówce z Poznania, prywatne archiwum.

Dzięki takiej formule, jak twierdzi zarząd TBP, utworzono rodzinną, swojską placówkę, przyciągającą swoją nieformalną formułą. Pracownikami

muzeum, jak już wspomniałam, są członkowie Towarzystwa Bambrów Poznańskich, którzy pracują społecznie, w większości osoby starsze, pasjonaci. Ma to niewątpliwe zalety, nie tylko materialne. Bambrzy zaangażowani są emocjonalnie w swoje działania, które podejmują z przyjemnością. Wychodzą także poza mury muzeum, organizując prelekcje w szkołach, przedszkolach, innych instytucjach, takich jak np. Uniwersytet Trzeciego Wieku. Często uatrakcyjniają je pokazami strojów Bamberek. Ponadto biorą udział w obchodach najważniejszych świąt kościelnych (przede wszystkim w głównej procesji Bożego Ciała), imprez miejskich (np. Warkocz Magdaleny, urodziny ulicy św. Marcin, jarmark poznański) i innych uroczystości (np. Dzień Babci).

Wokół muzeum koncentruje się życie Towarzystwa Bambrów Poznańskich. W tej chwili skupia ono 130 osób. Na walne spotkania, co dwa miesiące, zapraszani są prelegenci prezentujący wykłady związane tematycznie z Bambrami lub z Poznaniem. Omawia się na nich także bieżące sprawy, planuje kolejne wydarzenia. Główny rdzeń członków zarządu pozostaje od kilkunastu lat niezmiennie ten sam, są to ludzie bardzo zaangażowani w działalność Towarzystwa, funkcjonujący społecznie. Niektórzy z nich, jak prezes Ryszard Skibiński, nie mają korzeni bamberskich (ma je natomiast żona Alina Wagner), ale angażują się, ponieważ uważają Bambrów za ważną część kultury miasta. Podobnych osób jest kilka. Zarząd organizuje wyjazdy do innych muzeów, do Bambergu, spotkania opłatkowe i wielkanocne, wycieczki krajoznawcze i, co najważniejsze, doroczne święto bamberskie, przypadające w pierwszą sobotę po 1 sierpnia.

W czasie tej uroczystości osobie, która najbardziej przysłużyła się poznańskim Bambróm, przyznaje się oznakę – Złotą Bamberkę. Laureatami byli m.in. Tomasz Kayser – wiceprezydent miasta wywodzący się z bamberskiego rodu, Katharina Wargin z Bambergu mająca ogromne zasługi w podtrzymywaniu relacji poznańsko-bamberskich, czy wreszcie prof. dr hab. Maria Paradowska, inicjatorka TBP. Święto bamberskie na stałe wpisało się w kalendarz miejskich świąt. W ramach jego obchodów, obok wręczenia odznaki, dekoruje się ozdobną girlandą pomnik Bamberki, zlokalizowany w centrum poznańskiego Starego Rynku. Odczytywany jest także kontrakt zawarty przez pierwszych osadników z miastem. Mieszkańcy Poznania mogą skosztować bamberskich specjałów, tj. „bamberskiego” placka

drożdżowego bez kruszonki, zakupić „bamberską” szynkę, tzw. gitarę i wykonać pamiątkowe zdjęcia z odświętnie ubranymi Bamberkami. Impreza, atrakcyjna dla oka i podniebienia, przyciąga tłumy poznaniaków i turystów. Przy organizacji święta TBP korzysta ze wsparcia sponsorów, a niektórzy z nich stale finansują jego przedsięwzięcia.

Kolejnym świętem, na którym uwidocznia się obecność Bambrów, a szczególnie Bamberek, jest centralna procesja z okazji Bożego Ciała. W ten sposób potomkowie osadników nawiązują do tradycji, którą praktykowano w okresie przedwojennym. Odświętnie ubrane kobiety w czasie uroczystości niosą feretron⁴³. Od niedawna towarzyszą im mężczyźni w strojach, które zostały stworzone przed dwoma laty (będzie o tym jeszcze mowa w dalszej części tekstu).

Bambrzy utrzymują kontakty z innymi poznańskimi organizacjami, np. Towarzystwem Przyjaciół Pojazdów Szynowych czy Towarzystwem Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej, wymieniając doświadczenia. Członkowie zarządu życzyliby sobie, by ta współpraca była głębsza, co przyniosłoby większe korzyści wszystkim stronom. Wydaje się jednak, że problemem jest fakt, iż inne organizacje nie mają tak energicznych liderów.

Bambrzy dbają także o relacje z regionem pochodzenia swoich przodków, a szczególnie z Bambergiem. Szczególnie ożywione były one za czasów, kiedy funkcję prezydenta tego miasta sprawował Herbert Lauer, czyli w zasadzie od momentu powstania Towarzystwa w 1996 do 2006 roku. W tym czasie za sprawą miejscowego radnego Gerhada Krischkera nawiązano kontakty, które szybko się zacieśniły. Burmistrz z innymi mieszkańcami miasta kilkakrotnie składał wizytę w Poznaniu, także poznańscy Bambrzy gościli w Urzędzie Miasta (Stadtrat) w Bambergu. Za swoje działania na rzecz budowania wzajemnych relacji Herbert Lauer został odznaczony „Złotą Bamberką”. Po zmianie lokalnych władz te kontakty nieco osłabły, kolejny burmistrz (Christian Lange), urzędujący do dziś, przejawiał zdecydowanie mniejsze zainteresowanie wzajemnymi relacjami. Bambrzy oceniają, że przyczyną były bezpodstawne obawy o konieczność finansowania różnych

⁴³ Kilka lat temu Bamberki uświetniły nawet spotkania z prezydentami, np. w 1988 r. z Helmutem Kohlem, Jacques’em Chirakiem i Aleksandrem Kwaśniewskim, czy w 2000 r. z Jerzym Buzkiem i Gerhardem Schröderem.

wspólnych przedsięwzięć. Z tego powodu w TBP powstał inny pomysł, by ponownie zintensyfikować kontakty, tym razem z władzami powiatowymi (Landratsamt), które reprezentują podobne stanowisko co dawny Oberbürgermeister, współpracując z wieloma europejskimi miastami (w tym m.in. z Jelenią Górą). Bambrzy, mimo zastoju w kontaktach z władzami Bambergu, cały czas chętnie odwiedzają miasto. Ostatnia wizyta odbyła się w czerwcu 2017 r., kiedy wystąpili w tradycyjnych strojach na uroczystości wręczenia nagrody Michaelowi Niedermeyerowi, ogrodnikowi i regionaliście z „Gärtner Und Häcker Verein”, z którym od lat współpracują.

Na przytoczonych przykładach widać, że dzięki dzielności zarządu TBP stowarzyszenie ma nowoczesny, inkluzywny charakter. Otwarte jest na współpracę i przyczynia się, mówiąc nieco górnolotnie, do „budowania mostów” ponadpaństwowych w lokalnej skali. Imponująca jest aktywność i bezinteresowne zaangażowanie związanych ze stowarzyszeniem ludzi.

Nie oznacza to jednak, że Bambrzy nie borykają się z trudnościami i że niektóre elementy ich działania nie wymagają korekty. Podstawowym problemem jest brak przygotowania zawodowego osób oprowadzających gości po swoim muzeum (choć oni sami postrzegają taki charakter funkcjonowania jako walor). Wiedza, którą przekazują zwiedzającym, i sposób jej prezentacji pozostają poza merytorycznym nadzorem. Z tego powodu ich interpretacja faktów bywa pozbawiona dystansu, np. zbyt „koloryzowany” jest wkład osadników w kulturę miasta, mający podwyższyć rangę osadników. Niekiedy przekazywane informacje są nieaktualne, a nawet kontrowersyjne, np. powtarzany mit o rzekomej szybkiej polonizacji Bambrów, która de facto nastąpiła po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku za kanclerza Bismarcka, czyli jakieś 100–150 lat po przybyciu grupy do Poznania, więc nie była szybka. Dwa lata temu wymyślono (!) męski strój bamberski, złożony z przypadkowych elementów, które Bambrów wydały się atrakcyjne. Doszło do tego, ponieważ zdaniem zarządu, w czasie uroczystości Bambrów „brakowało męskiego towarzystwa” w równie atrakcyjnym ubraniu. Strój ten nie ma zatem żadnego historycznego uzasadnienia, jest całkowicie nowym konstruktem, który zafałszowuje przeszłość.

Jak wynika z powyższego opisu, najważniejszą bolączką TBP i Muzeum Bambrów jest brak naukowego wsparcia ze strony profesjonalistów. Za te i inne błędy trudno jednak winić samych potomków osadników.

Od śmierci prof. Paradowskiej w 2011 roku Bambrzy nie doczekali się żadnych nowych opracowań naukowych, poza książką autorki artykułu, częściowo im poświęconą, i artykułami, jak również publikacją dr Joanny Minksztyr na temat ich stroju (w 2015 r.)⁴⁴. Brakuje więc źródeł, do których mogliby sięgać. Jak twierdzą członkowie zarządu TBP, zdarzało się, że zgłaszały się do nich osoby piszące na ten temat licencjaty czy prace magisterskie, ale ostatecznie losy tych opracowań nie są im znane. Z pewnością nie trafiły one do publicznego obiegu. Od lat brakuje naukowców na poziomie ponadmagisterskim, zainteresowanych badaniami przeszłości i kultury osadników. Z tego powodu istnieje już kilkuletnia luka w studiach na ten temat, która nadal się pogłębia.

Tymczasem te tematy wymagałyby szczegółowego zbadania i opracowania, choćby ze względu na fakt, iż odchodzą najstarsi Bambrzy, będący doskonałym źródłem wiedzy na temat tej grupy. Badania miałyby zatem charakter ratunkowy. Istotna jest także kwestia funkcjonowania muzeum, co roku odwiedzanego przez setki turystów, nie tylko z Polski⁴⁵. Do nich trafiają informacje bezpośrednio przekazywane przez Bambrów. Wiedza tych przewodników powinna być zatem kompletna, profesjonalna, wsparta bieżącymi badaniami, korygowana merytorycznie, a jak już wspomniałam, w tym zakresie jest jeszcze wiele do zrobienia.

Między innymi z tego powodu przygotowany został w poznańskiej Pracowni Etnologii projekt do konkursu ogłoszonego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (panel: „dziedzictwo narodowe”), pt. „Dziedzictwo kulturowe Bambrów w 300-lecie przybycia do Poznania, w świetle dokumentów osobistych, archiwaliów i tradycji oralnej”, który przewiduje gromadzenie i dokumentowanie materiałów zarówno materiałów zastanych, jak i wywołanych, dotyczących osadników. Zakłada on utworzenie w ciągu pięciu lat bazy źródłowej zdigitalizowanych materiałów i strony internetowej im poświęconej, aktualizowanej na bieżąco, zawierającej najciekawsze zbiory. Ponadto zespół grantowy przewiduje przygotowa-

⁴⁴ J. Minksztyr, *Atlas polskich*.

⁴⁵ Ciekawostką jest fakt, że w japońskich przewodnikach zostało ono opisane jako warte szczególnego zainteresowania, stąd zwiedza je spora grupa osób z tamtego zakątka świata. Obok Japończyków wielu jest turystów z za polskiej wschodniej granicy.

nie artykułów i monografii naukowej w formie albumowej w dwujęzycznej wersji. Złożony zostanie również drugi projekt badawczy (do Narodowego Centrum Nauki) dotyczący współczesnej tożsamości Bambrów.

Jak zatem na tym tle rysuje się przyszłość Bambrów poznańskich? Jest wiele argumentów przemawiających za tym, że dobrze. Jak starałam się pokazać, Bambrom, mimo licznych trudności, dzięki ich umiejętności odnajdowania się w różnych okolicznościach, współpracy z ludźmi, gotowości do kompromisów, ale i przywiązaniu do tradycji, udało się przetrwać 300 lat ze świadomością, skąd są ich rodzinne korzenie. W ostatnich latach założyli własną organizację, zyskali siedzibę, nawiązali kontakty z regionem pochodzenia, dzięki czemu zdołali odbudować swoją tożsamość. Trudno więc wyobrazić sobie przeciwności, które mogłyby zagrażać potomkom osadników, zwłaszcza wobec sympatii zyskanej ze strony innych poznaniaków. Najlepiej świadczy o tym fakt, że kiedy w 2007 roku „Gazeta Wyborcza”⁴⁶ ogłosiła konkurs na miejski symbol zbliżających się Mistrzostw Europy, wygrała Bamberka, nazwana Eurobamberką (w swoim charakterystycznym stroju, niosąca piłki w nosidłach, tzw. szuńdach), dystansując nawet poznańskie koziołki. Trzy lata później wybrano ją symbolem nowo zakupionych dla miasta tramwajów Tramino. Zwycięski projekt okazał się najlepszy spośród 200 innych przedstawionych prac⁴⁷. Bambrzy stali się zatem ważnym elementem krajobrazu kulturowego miasta, przedmiotem identyfikacji i dumy jego mieszkańców. Niewielu jest chyba poznaniaków, którzy mogliby wyobrazić sobie dziś swoje miasto bez Bamberek.

Z drugiej strony liczba członków TBP nie powiększa się, przybywa niewiele młodych osób. Potomkowie Bambrów z pokolenia dwudziestolatków i trzydziestolatków rzadko chcą angażować się w działalność tradycyjnego w formie stowarzyszenia, wybierając inne formy spędzania wolnego czasu. Poważnym problemem jest też brak naukowego zainteresowania historią i kulturą osadników. Wypełnienie tej luki jest istotne nie tylko z powodów merytorycznych, lecz także ze względu na to, że wokół grupy powstał niezwykle pozytywny społeczny klimat. Docenić należy fakt, iż reaktywowała

⁴⁶ „Gazeta Wyborcza”, 03.09.2007, nr 205, s. 1

⁴⁷ <http://oborniki.naszemiasto.pl/artykul/mpk-bamberka-symbolem-tramino-zwyciezca-konkursu-otrzyma,449614,art,t,id,tm.html> [dostęp: 15.06.2017].

się ona na fali etnicznego odrodzenia, oddolnych inicjatyw, mających lokalny zasięg, lecz przynoszących satysfakcję nie tylko jej członkom. Grupa jest darzona sympatią przez większość poznaniaków, którzy zapewne także byliby zainteresowani poszerzeniem swojej wiedzy na jej temat.

Bambrzy uosabiają dzisiejszą ideę regionalizmu, powstającego „na zasadzie samoorganizowania się ludzi w imię jakiegoś celu czy wartości, które odczytywane są jako mające sens”⁴⁸. Jest on w pewnym sensie formą sprzeciwu wobec unifikacji i globalizacji społeczeństw zurbanizowanych. Ukazuje związki człowieka i jego kultury z zamieszkiwanym przezeń terytorium⁴⁹. Tego typu regionalizm wpisuje się w ogólnoeuropejski trend. Wspierany jest on przez poznańskie władze, które w nowym ustroju, a szczególnie po wejściu Polski do Unii Europejskiej, odwrotnie niż w latach systemu komunistycznego, zaczęły oczekiwać, że region będzie podkreślał swoją odrębność, zwłaszcza kulturową⁵⁰. Aktywności Bambrów sprzyjają zatem okoliczności, co przekłada się na ugruntowanie się ich złożonej tożsamości. Podejmowane przez nich działania mogą być źródłem inspiracji do rozwoju podobnych stowarzyszeń i wzorem dla obchodzenia się z wartościami oraz tradycjami regionalnymi. Warto podkreślić w tym procesie wpływ działaczy bamberskich – osób odczuwających szczególnie silne emocjonalne przywiązanie do własnego regionu, bezinteresownie propagujących jego specyfikę, także na zewnątrz, w tym za granicą.

⁴⁸ M. Latoszek, *Regionalizm w procesie przemian – wprowadzenie do zagadnienia*, [w:] *Regionalizm jako folklorizm, ruch społeczny i formuła ideologiczno-polityczna*, red. M. Latoszek, Gdańsk 1993, s. 16.

⁴⁹ S. Taboń, *Regionalizm jako idea*, s. 93.

⁵⁰ J. Grad, *Współczesny sens regionalizmu*, „Sensus Historiae” 2010, vol. 1, s. 51.